

## „ANTYATOMOWCY JAK ANTYSZCZEPIONKOWCY” . NIE URATUJEMY ZIEMI BEZ ENERGII JĄDROWEJ [KOMENTARZ]

---

Ruchy ekologiczne, które twierdzą, że walkę ze zmianami klimatycznymi można toczyć bez udziału energii jądrowej mają niewiele wspólnego z realną troską o środowisko.

Zmiany klimatu stanowią poważne zagrożenie dla całej naszej cywilizacji. Jakkolwiek w debacie publicznej twierdzenie to wciąż bywa kontestowane, tak świat nauki jest praktycznie jednomyślny w kwestii nadzwyczaj szybkiego tempa i antropogenicznej natury zachodzących zmian. Ich widoczne skutki wyliczył dokładnie Bartosz Brzyski w esejie zamieszczonym w czasopiśmie „Pressje”. „Latem 2018 roku (...) Szwecja rejestrowała najgorętszy lipiec w historii. W Wielkiej Brytanii panowała rekordowa susza. Podobnie w Danii, gdzie obserwowano najbardziej słoneczne i suche lato w historii (...). W Algierii obserwowano najwyższą kiedykolwiek odnotowaną temperaturę w Afryce – ponad 51 stopni Celsjusza. Podobne rekordy odnotowano w części stanów USA – w mieście Chino 48,9 stopni (...). Na północy Syberii odnotowano 33 stopnie, czyli aż o 15 więcej niż w analogicznym okresie w latach poprzednich, w Norwegii za kołem podbiegunowym nieco ponad 30 (...). W Polanie na Podkarpaciu temperatura skoczyła do 24,6 stopni Celsjusza. To najwyższa temperatura, jaką kiedykolwiek zanotowano w Polsce w listopadzie” – wskazał Brzyski.

Podobnych przykładów podać można jeszcze bardzo dużo. Zmiany klimatyczne już teraz pociągają za sobą zmiany gospodarcze, społeczne i polityczne.

Świadomość konieczności podjęcia walki ze zbliżającą się katastrofą ekologiczną już dawno przebiła się do medialnego mainstreamu. Coraz większa część społeczeństwa domaga się podjęcia zdecydowanych działań celem zaradzenia tym wyzwaniom. Przykładem tego typu głosów jest Młodzieżowy Strajk Klimatyczny – inicjatywa ogólnoswiatowej młodzieży, chcącej zasygnalizować potrzebę walki ze zmianami klimatu. W ramach tego wydarzenia uczniowie opuszczają zajęcia w szkołach i udają się pod siedziby władz, by wyrazić swe postulaty. W Polsce strajk taki odbędzie się 15 marca.

Jednakże przy dobieraniu działań celem wyhamowania globalnego ocieplenia należy skupić się wyłącznie na przedsięwzięciach skutecznych. Inaczej cały wysiłek będzie niczym więcej niż tylko sposobem redukcji dysonansu poznawczego, a więc tanią sztuczką zmierzającą do poprawy własnego samopoczucia.

Tymczasem, jednym z najskuteczniejszych sposobów na ocalenie planety są inwestycje w niskoemisyjne, stabilne i skalowalne elektrownie jądrowe. Pomimo naukowych dowodów potwierdzających korzyści płynące z czerpania energii z atomu, „jądrówki” mają wśród ekologów całą rzeszę krytyków.

Nowoczesna i Wiosna – dwie polskie partie opozycyjne, które zaprezentowały już swoje programy energetyczne, nie zawarły w nich wzmianki o energetyce jądrowej. Działanie to jest niezrozumiałe choćby ze względu na raport zaprezentowany w 2018 roku przez IPCC (Intergovernmental Panel on Climate Change). Dokument – opublikowany pod auspicjami ONZ – zakłada w większości dostępnych scenariuszy, że aby wyhamować wzrost globalnych temperatur ludzkość musi zwiększyć udział energetyki jądrowej.

Na polskiej scenie politycznej działa też partia Zielonych, która nie tylko nie widzi miejsca dla atomu w politykach energetycznych, ale też otwarcie walczy z wytwarzaniem energii w tenże sposób. Ugrupowanie to – w swej krytyce założeń do Polityki Energetycznej Polski do 2040 roku – określiło pozyskiwanie energii z atomu mianem „nieefektywnego, ryzykownego oraz bardzo drogiego”. O ile energetyka jądrowa zasługuje na miano „bardzo drogiej” (choć, z drugiej strony, trudno mówić o jakiegokolwiek taniej szerokiej transformacji energetycznej), o tyle pozostałe dwa przymiotniki nie oddają jej charakteru.

Jeśli chodzi o efektywność, to warto wskazać, że sam Bill Gates w swych prognozach na 2019 rok podkreślał atuty „jądrowek” na tym polu. „Energetyka jądrowa idealnie nadaje się do walki ze zmianami klimatu, gdyż jest to jedyne nieemisyjne, skalowalne źródło energii dostępne 24 godziny na dobę” – powiedział miliarder. „Świat musi pracować nad rozwiązaniami, które zahamują zmiany klimatu. Zaawansowana energetyka jądrowa jest jednym z nich, mam nadzieję, że czołowi amerykańscy gracze zajmą się tą kwestią” – dodał Gates.

Nie można też zapomnieć, że energetyka jądrowa nie emituje do atmosfery substancji, które powstają przy spalaniu węgla, czyli np. pyłów oraz związków siarki i azotu. Co więcej, żeby zasilić elektrownię jądrową o mocy zainstalowanej 1GWe, trzeba dostarczyć do niej ok. 20-30 ton paliwa jądrowego rocznie. Ładunek ten można zatem swobodnie zmieścić w jednym wagonie pociągu towarowego.

Trudno też zrozumieć podnoszone przez antyatomowców obawy dotyczące zagrożeń płynących z energetyki jądrowej. W rzeczywistości, patrząc przez pryzmat nakładów i technologii z zakresu bezpieczeństwa, elektrownie jądrowe oferują najbezpieczniejszy sposób wytwarzania energii elektrycznej. Co więcej, najczęściej podawany przykład zagrożenia związanego z tymi jednostkami, czyli katastrofa w Czarnobylu, przybiera obecnie dość dezinformacyjny wydźwięk. Wypadek ten był bowiem spowodowany przez człowieka łamiącego wszelkie procedury bezpieczeństwa poprzez przeprowadzenie testów na niedostosowanym do tego typu reaktora (który zresztą nie jest już stosowany w nowych blokach – jednostki typu RBMK działają obecnie jedynie w trzech elektrowniach w Rosji). Ponadto, ludzie, którzy ponieśli śmierć podczas tej katastrofy zginęli głównie ze względu na nieumiejętne i pozbawione norm bezpieczeństwa prowadzenie akcji ratunkowej. Podczas operacji zabezpieczenia reaktora doszło też do szeregu wypadków budowlanych. Mowa tu m.in. o załodze helikoptera, która zginęła, gdy maszyna zahaczyła wirnikami o słabo widoczne liny dźwigów.

Inny przypadek będący argumentem w rękach antyatomowców, czyli katastrofa w japońskiej elektrowni Fukushima Dai-Ichi, również niesie w sobie duży ładunek dezinformujący. Przede wszystkim, warto zauważyć, że awaria nie spowodowała czyjegokolwiek zgonu wskutek zdarzeń radiacyjnych.

Jednakże spowodowane atomowym strachem wyłączenie japońskich elektrowni jądrowych miało poważne skutki dla gospodarki Kraju Kwitnącej Wiśni oraz globalnego klimatu. Po wstrzymaniu pracy „jądrowek” poważnie wzrosły japońskie rachunki za energię elektryczną – tamtejsze przedsiębiorstwa musiały płacić za prąd prawie 30% więcej, a gospodarstwa domowe – ok. 20% więcej. Uszczupliło to budżety przedsiębiorstw i obywateli. Ponadto, powrót do spalania paliw kopalnych spowodował, że japońskie emisje dwutlenku węgla wzrosły o ok. 10% w stosunku do poziomu z 1990 roku, co zniweczyło wszelkie wysiłki Tokio ukierunkowane na wykonywanie postanowień Protokołu z Kioto.

O sile zabezpieczeń nowych elektrowni jądrowych mówił rok temu w wywiadzie z portalem Energetyka24 prof. Andrzej Strupczewski z Narodowego Centrum Badań Jądrowych. Zaznaczył on, że obecnie jednostki te są przygotowane nie tylko na katastrofy naturalne, ale także na zagrożenie terrorystyczne. „Elektrownie trzeciej generacji, które budujemy obecnie w różnych krajach to są reaktory, które były projektowane już po atakach na World Trade Center. W związku z tym, są odporne na wszelkie ataki zewnętrzne, zarówno przyrody, jak i człowieka. Między innymi, we wszystkich tych elektrowniach wprowadzony jest wymóg, że muszą być odporne na uderzenie największego samolotu z pełnym ładunkiem ropy naftowej. Uderzenie samolotu nie jest dla nich działaniem niszczącym i zagrażającym otoczeniu” – podkreślił badacz.

Jak zatem rozumieć szerzący się strach i sprzeciw wobec energetyki jądrowej?

„Żyjemy w czasach triumfu pseudonauki nad rozsądkiem, czemu sprzyja znaczna popularność mediów społecznościowych. Strach, złość i emocje związane z zagrożeniem są bardzo nośne w Internecie, stąd obserwujemy popularność ruchów kontestujących konsensus naukowy” – mówi Adam Błażowski, działacz inicjatywy FOTA4Climate oraz publicysta.

„Mamy więc antyszczepionkowców, którzy wylansowali modę na <<rtęć w szczepionkach>>, mamy ludzi zwalczających 5G z powodu rzekomych szkodliwych fal elektromagnetycznych, mamy sprzeciw wobec elektrowni wiatrowych ze względu na rzekome szkodliwe, tajemnicze oddziaływanie, jak również poważna część przeciwników atomu czerpie głównie z radiofobii, a nie z rzetelnej wiedzy naukowej w tym temacie. Akurat energetyka jądrowa jest najbezpieczniejszym sposobem wytwarzania energii elektrycznej, tak jak lotnictwo jest najbezpieczniejszą formą transportu w przeliczeniu na osobę i kilometr przebytej trasy” – dodaje.

"Najbardziej niebezpieczną elektrownią jądrową na świecie jest ta która jest zamykana przed czasem. Bo na jej miejsce najczęściej spalany jest gaz ziemny co zwiększa emisje CO2" – podsumowuje Błażowski.